

Oświadczenie złożone przez senatora Marka Trzcńskiego na 50. posiedzeniu Senatu w dniu 12 marca 2010 r.

Oświadczenie skierowane do wiceprezesa Rady Ministrów, ministra gospodarki Waldemara Pawlaka

Polskich przedsiębiorców niepokoi notowany od 2008 r. wzrost wartości zadłużenia ich zagranicznych odbiorców. To właśnie eksporterzy jako pierwsi odczuli skutki spowolnienia gospodarczego, ponieważ na rynkach zagranicznych, głównie zachodnioeuropejskich, problemy z płynnością przedsiębiorstw pojawiły się dużo wcześniej niż w naszym kraju.

Najwięcej zleceń zarówno pod kątem ich ilości, jak i łącznej wartości, dotyczy Niemiec. Przyczyna jest prozaiczna: jest to nasz największy rynek eksportowy, trafia tam 1/4 polskiego eksportu. Wzrosło także zadłużenie odbiorców zza naszej południowej granicy, z Czech czy Słowacji, jak również z pozostałych państw Unii. Mamy do czynienia z jednej strony z dużą liczbą niewielkich stosunkowo sum, między innymi z tytułu niespłaconych należności transportowych, a z drugiej strony z bardzo dużymi zaległymi kwotami, między innymi w branży chemicznej. Oprócz tego na rynku niemieckim zauważa się tendencje do wzrostu długów za wykonane prace czy dostarczone przez polskie firmy materiały budowlane i wykończeniowe. Inną grupą windykowanych dłużników w Niemczech są odbiorcy części motoryzacyjnych z Polski czy ogólnie – części metalowych do produkcji maszyn i urządzeń.

Problem występujących zadłużeń jest istotny, szczególnie gdy weźmie się pod uwagę, że szybkość postępowań upadłościowych na Zachodzie jest dużo większa niż w Polsce. Na przykład w Niemczech praktycznie w kilka tygodni od złożenia wniosku można zamknąć postępowanie upadłościowe. Jeśli w takiej sytuacji nie nastąpi szybka reakcja ze strony wierzyciela polskiego, pozostaną roszczenia wobec firmy, która już nie istnieje. Problem ten nie ogranicza się przy tym jedynie do Europy Zachodniej, bowiem duża skala upadłości występuje i będzie występować także na przykład w Czechach – 1,5 tysiąca firm, czy na Słowacji – blisko tysiąc firm, nie wspominając o Węgrzech, gdzie rokrocznie bankrutuje obecnie 14–16 tysięcy firm. Dla wielu przedsiębiorców szybkie odzyskanie niespłaconych należności oznacza „być albo nie być”, tym bardziej, że liczba transakcji transgranicznych z roku na rok rośnie.

Brak właściwych uregulowań w umowach skutkuje odesłaniem wierzyciela do przepisów prawa kraju dłużnika, co w konsekwencji skazuje polską firmę na nierówną walkę na obcym sobie terytorium i angażowanie zarówno czasu, jak i pieniędzy, co generuje straty dla przedsiębiorcy oraz Skarbu Państwa.

Zgodnie z rozporządzeniem Rady Europy (WE) nr 44/2001 wyrok wydany w państwie członkowskim UE jest uznawany również w innych państwach Unii. Niestety polskie sądy nie przyjmują pozwów polskich wierzycieli, odsyłając ich do sądów zagranicznych dłużników.

W związku z powyższą sytuacją proszę o wyjaśnienia.

Czy ministerstwo lub podległe mu instytucje monitorują sytuacje rosnących wierzytelności dłużników zagranicznych wobec polskich przedsiębiorstw?

Czy i ewentualnie kiedy zostaną podjęte kroki prawne ułatwiające polskim przedsiębiorcom odzyskiwanie zagranicznych długów?

Czy przewiduje się zmiany legislacyjne, podpisanie umów międzynarodowych umożliwiających dochodzenie roszczeń polskich wierzycieli przed sądami polskimi zamiast przed sądami zagranicznymi oraz ich bezzwłoczną egzekucję w kraju dłużnika?

Marek Trzcński